Nr. 92. Lwów, Czwartek dnia 2. Kwietnia 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: Wiecz. Pańska.
Jutro: Wielki Piątek.
Pojutrze: Wielka Sobota.

Grecko katolickie:
Czetwer Wełyki.
Piatok Wełyki.
Sobota Weł.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 godz. 44 m.
Zachód „ o 6 „ 25 „
Termometr + 4 Śnieg.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia zwłoki w przesyłce i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Kurjer Lwowski“ wynosi:
we Lwowie bez przesyłki pocztowej:
Kwartalnie 3 złr. 60 ct. | Miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Przedpłata na prowincji z przesyłką wynosi:
Kwartalnie 4 złr. 80 ct. | Miesięcznie 1 złr. 60 ct.
Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratorowie miejscowi otrzymują *Kurjera* codziennie o godzinie 8. rano w Administracji przy ulicy Akademickiej l. 3. Mogą jednak za dopłatą **20 ct.** miesięcznie otrzymywać pocztą poranną.

Na prowincję pismo nasze rozsela się wszystkiemi rannemi pociągami.

„Kurjer Lwowski“ wychodzący codziennie a nawet w niedzielę i święta, drukuje się w nocnej porze, przeto przynosi **najświeższe wiadomości i opisy najciekawszych wypadków miejscowych i zamiejscowych.** Pomimo znacznych kosztów jakie pociąga za sobą nocna praca i pomimo, że dajemy rocznie o 63 numerów więcej, jest cena *niższą* od innych dzienników, bo kosztuje w prenumeracie **numer 4 centy.**

W Dodatku Powieściowym *Kurjera* drukująca się obecnie powieść pod tytułem **Dama z rubinami,** wychodzi jednocześnie z oryginałem w Lipsku w sześciu obcych językach, po szwedzku w Sztokholmie, po duńsku w Kopenhadze, po węgiersku w Budapeszcie, po francuzku w Paryżu, po włosku w Rzymie.

Ajenci angielscy w Polsce.

Zatargi Rosjan z Anglikami na dalekim Wschodzie w Azji środkowej wywołały u nas obawę, czy Anglja dla zrobienia dywersji swojemu przeciwnikowi, nie zechce wywołać jakiej awantury na innym punkcie carstwa, mianowicie w Polsce. Doświadczenia poczynione w roku 1877 podczas wojny wschodniej usprawiedliwiają tę obawę, którą pierwsza wyraziła krakowska *N. Reforma.*

Przyznamy się, iż znając kraj i usposobienie jego, nie wierzyliśmy, aby w dzisiejszej porze, po tylu doświadczeniach smutnych, eksperymenta angielskie mogły mieć jaką szansę. Jesteśmy pewni, że n i e m a j ą, ale to nie wyklucza, aby Anglja istotnie nie myślała o czemś podobnem.

Dziś otrzymujemy z L o n d y n u list datowany d. 27. marca od Polaka, zajmującego tamże stanowisko dość wpływowe między rodakami swoimi. List ten opiewa:

„Jeden z dzienników krakowskich wystąpił z przestrogą przed agentami angielskimi, którzy są wysłani do Królestwa dla wywołania rozruchów, i którzy mieli zawadzić o Galicję w celu zjednania sobie partyzantów.

Artykuł ten mnie uderzył, ale po chwili zrobiłem uwagę, iż może to wywody „Strachajły“. Mniemanie moje było tem prawdopodobniejsze, że inne gazety przestrogi ich nie powtórzyły.

Przedwczoraj dowiedziałem się jednak od osoby wiarygodnej, iż przestroga t a n i e j e s t z u p e ł n i e w y m y s ł e m a l e c z y s t ą p r a w d ą.

Z powodu konfliktu afganistańskiego Anglja pragnie zrobić dywersję Rosji. W tym celu wysłała o ś m i u a g e n t ó w z Anglji (których wymieniono mi po nazwisku) do Królestwa w celu wywołania rozruchów ulicznych. Niedawna demonstracja robotników bez chleba w Warszawie ma być ich dziełem.

W Warszawie utworzyło się grono obywateli polskich, którzy stawiają kontragitację agentom, o ile jednakże usiłowania ich okażą się skutecznemi czas pokaże. Robią oni jednakże co mogą i edezwy ich przestrzegające, wysłane zostały do dzienników galicyjskich. (My dotąd nie otrzymaliśmy żadnej. Red).

Są bardzo pozytywne dane, na podstawie których twierdzić z pewnością można, iż agenci angielscy j u ż s i ę z n a j d u j ą w G a l i c j i lub są spodziewani lada chwila.

Ludzie miłujący kraj czynią kroki stosowne aby Polaków przebywających w Anglji a użytych przez rząd angielski do agitacji zamierzonej przestrzedz, a ewentualnie odciągnąć od zamiaru popierania tej agitacji, która w obecnej dobie może tylko jak najgorzej wpłynąć na nasze stosunki w Królestwie, gdyż popieranie wichrzeń w celu niedorzecznych demonstracyj, wywołać może tylko represalia ze strony Rosji i nieszczęścia trudne do obliczenia w skutkach.

Zaręczam za autentyczność podanego faktu.“

Pospieszamy list ten, który uważamy za wyraz patrjotyzmu, do publicznej podać wiadomości, a jesteśmy pewni, że znajdzie on odgłos w sercu każdego Polaka, rozsądnie zapatrującego się na kałały bezdusznych dyplomatów, u których krew ludów nic nie znaczy, i którą przelać są gotowi zawsze dla chwilowego sukcesu swej polityki. Baczność tedy! Sterlingi nikomu jeszcze u nas błogosławieństwa nie przyniosły. Niechaj Anglicy własną nadstawiają skórę.

Oferta na dostawy komiśne.

Spółka produkcyjna, zawiązana we Lwowie d. 21 marca dla podjęcia przedsiębiorstwa robót skórzanych dla wojska, przystępuje do podania oferty. W tym celu zwołano na dziś radę nadzorczą, i skomunikowano się równocześnie z posłami, których koło polskie wydelegowało było onego czasu do popierania tej sprawy u rządu, a których dotąd nie zrobili jeszcze ani kroku, z wyjątkiem dra Lewakowskiego, który od samego początku zajął się szczerze i serdecznie tą doniośną sprawą, i ciągle nad nią czuwa.

W myśl uchwał zapadłych, oferta opiewa na robotę r ę c z n ą rozdawaną po prowincji z materjałem, w krajalniach maszynowych przygotowanym. Nie odpowiada tedy głównemu warunkowi licytacji, według którego, konfekcja ma się odbywać fabrycznie za pomocą machin i pod bezpośrednim dozorem organów intendantury.

Zachodzi tedy niebezpieczeństwo, że oferta taka może być z góry, w ministerstwie wojny odrzuconą, przez co nietylko sami członkowie spółki, ale także kraj zostałby pozbawiony zarobku obliczonego mniej więcej na 1 miljon gld.

Aby zapobiedz takiej klęsce, widzimy tylko jeden sposób. A ten zależy wyłącznie tylko od wpływów naszej delegacji, w szczególności zaś od p. Smolki, który wraz z pp. Chrzanowskim i Lewakowskim przyjął na siebie obowiązek poparcia usiłowań rzemieślników krajowych. Zamanifestowali się oni bardzo głośno i wyraźnie, że w urządzeniu konfekcji fabrycznej nie widzą żadnej korzyści dla siebie, lecz domagają się — tylko p r a c y! Żądanie to jest słuszne, i choć nie licuje na razie z warunkami licytacji i nie zgadza się z praktycznemi radami, dawanemi ekspertom podczas ich pobytu w Wiedniu, powinno być c a ł y m w p ł y w e m z n a k o m i t o ś c i n a s z y c h poparte u ministerstwa i u tronu, choćby nawet przyszło powołać się na szanse przyszłych wyborów. Jestto bowiem rzeczą pewną, że odmowa podziała stanowczo na ich wynik. Taka jest sytuacja. Ofercie będzie towarzyszył memorjał do rządu, tudzież zapewnienie, iż na w y p a d e k m o b i l i z a c j i spółka obowiązuje się także do roboty fabrycznej, aby spełnić wszystkie wymagania, a więc posłowie mają wszelką podstawę do należytego poparcia interesu. W tym duchu też rada nadzorcza uda się do Wydziału krajowego i do namiestnika.

Najmłodsza instytucja.

Otrzymaliśmy pierwsze sprawozdanie dyrekcji powiatowego towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, stow. zar. z ograniczoną poręką, za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1884.

Pożyteczny ten zakład powstał dopiero przed rokiem, aby zaspokoić potrzebę powiatu, który wskutek bakructwa gal. kasy zaliczkowej, będącej pierwotnie powiatową, pozbawiony był zdrowego kredytu. Z końcem r. 1884 liczyło to towarzystwo 450 członków, pomiędzy którymi było 426 włościan, 10 dzierżawców i właścicieli większych posiadłości ziemskich, a 14 osób innych zawodów. Rolnicy stanowią przeto 98 proc. ogółu członków w tem towarzystwie.

Deklarowana kwota udziałów wynosiła złr. 9420, na tę zaś sumę wpłacono rzeczywiście złr. 1630 ct. 06 czyli 17 3 proc. deklarowanej kwoty, a złr. 3 ct. 62 w przecięciu na jednego członka.

Fundusz rezerwowy wynosi złr. 225, czyli 13·8 proc. wpłaconych udziałów, a 50 ct. w przecięciu na jednego członka.

Cały majątek własny Towarzystwa wynosił przeto złr. 1855 ct. 06.

Wkładki na rachunek bieżący wynosiły złr. 12.158 ct. 47 — mianowicie złożyli na 33 książeczek: członkowie złr. 4.754 ct. 22, nie członkowie złr. 2.892 ct. 34, instytucje publiczne 4.511 ct. 91.

Rada powiatowa lwowska wypożyczyła Towarzystwu dla zaopatrzenia go w fundusz obrotowy - - do spłaty w terminie 10-letnim na 5 proct. złr. 20.000.

W ciągu roku korzystano z kredytu w Banku krajowym, który jednak do końca roku w zupełności został spłacony, a pozostała tylko dotacja kasowa w sumie złr. 767 ct. 40.

Słabą stroną Towarzystwa był z końcem tego pierwszego okresu rachunkowego dość niekorzystny stosunek własnego kapitału w kwocie

wpłaconych rzeczywiście udziałów i w funduszu rezerwowym do kapitałów obcych. Przedstawiał się on 1 : 17·4. Zważywszy jednak, iż najliczniejszą część członków stanowią włościanie, dla których jedynym powodem przystąpienia do Towarzystwa jest potrzeba zaciągnięcia pożyczki, i dlatego też na udział wpłacają tyle tylko, ile statut niezbędnie wymaga, więc nie dziw, iż w pierwszych trzech kwartałach istnienia Towarzystwa, nie można było ściągnąć od nich znaczniejszej kwoty. Dyrekcja nie zaniedbuje jednak starań o jaknajszybsze uzupełnienie udziałów.

Pożyczek wydano w ciągu r. 1884 ogółem 435 w sumie zł. 39.661 ct. 15, z tej sumy spłacili dłużnicy zł. 5.982 ct. 25, przeszło na rok bieżący 417 wierzytelności w sumie zł. 33.678 ct. 90.

Pożyczki Pow. Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie są bardzo troskliwie ubezpieczone, w myśl uchwał Rady nadzorczej nie udziela się bowiem z zasady wyższego kredytu jak tylko mniej więcej około 25 zł. na morg posiadłości; żadna chociażby najdrobniejsza pożyczka nie udziela się bez zbadania wykazu hipotecznego starającego się o pożyczkę członka; pożyczki wynoszące po nad 100 zł. są bezwarunkowo tabularnie ubezpieczone; mniejsze kwoty udzielane bywają na akta notarjalne a do 25 zł. na skrypta drobiazgowe — zawsze jednak z odpowiedniem poręczeniem. Z powodu tych środków ostrożności lokacja kapitału w Pow. Towarzystwie zal. we Lwowie przedstawia wysoki stopień bezpieczeństwa.

Dyrekcja towarzystwa w ciągu r. 1884 przeprowadziła 51 konwersyj wierzytelności znajdującego się w likwidacji Zakładu kredytowego włościańskiego, w sumie brutto zł. 9572 ct. 50. Tę należytość umorzono kwotą 6660 zł. 50 ct., tak, iż wskutek pośrednictwa towarzystwa dłużnicy zaoszczędzili zł. 2812. Podobne interesa przeprowadza dyrekcja zazwyczaj w ten sposób, iż prawa Banku włościańskiego przejmuje na rachunek Pow. Towarzystwa zal. w drodze cesji, do której dłużnik notarjalnie podpisanem oświadczeniem przystępuje. Naturalnie, że wątpliwych pozycyj, tj. takich, które zostają w zbyt niekorzystnym stosunku do wartości hipotek, mających im do zabezpieczenia służyć, do konwersji nie przyjmuje.

Pow. Towarzystwu zaliczkowemu we Lwowie poruczył Bank krajowy zastępstwo na powiat lwowski do pożyczek hipotecznych na posiadłości rustykalne, z wyłączeniem interesu wekslowego. Wniesiono do końca r. 1884 za pośrednictwem towarzystwa do Banku krajowego 130 podań o pożyczki hipoteczne na kwotę zł. 73250. Wypłacono do końca roku 12 pożyczek w kwocie zł. 11.050, odmownie załatwiono 69 podań, zaś 49 podań znajdowało się z końcem roku w dalszej pertraktacji. Obrót pozycyj kasowych w stosunkach z Bankiem krajowym wynosił zł. 68 416 ct. 40.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie poruczyła towarzystwu także agenturę swoją. Ubezpieczono tym sposobem od szkody ogniowej 56 zagród włościańskich wartości deklarowanej 20.000 zł. Pobrane premje wynoszą zł. 235 ct. 67.

Kapitał obrotowy wynosił z końcem r. 1884 zł. 35.984 ct. 42, ogólny zaś obrót kasowy zł. 158.677 ct. 68. po potrąceniu zaś 10 proc. kosztów założenia jakoteż kosztów zarzadu, dość znacznych w stosunku do sił Towarzystwa, z powodu utrzymywania dwóch płatnych urzędników, okazuje się czysty zysk w kwocie zł. 96 ct. 13.

Pokrycie kosztów administracji ułatwiła towarzystwu Rada powiatowa lwowska przez bezpłatne dostarczenie lokalu, jakoteż bezzwrotnej dotacji kwoty zł. 500 gotówką na pierwsze urządzenia administracji.

Protokół podawczy wykazuje do końca r. z. 800 spraw. Dyrekcja odbyła 53 posiedzeń, 5 razy przeprowadziła komisja rewizyjna szkontrum kasy i rachunków. Rada nadzorcza odbyła 3 posiedzenia.

Z prowincji.

Dobozyce 21 marca. *(Policjanci gminni).* Jak dalece niezbędnym jest ściślejszy nadzór nad czynnościami władz i urzędów gminnych w mniejszych gminach, dowodzi fakt następujący:

Dnia 18 bm. odbywał się w Dobczycach targ — dzień zatem poświęcony był przeważnie pijaństwu, które kwitnie tu bezkarnie, policję bowiem sprawuje gmina, a szynki utrzymują ojcowie miasta. Otóż niejaki Jakób G. po przebytej ciężkiej chorobie, wrócił do rodziny, i wyszedł w południe z żoną na miasto. Kupił sobie w aptece leków, wstąpił potem na szklankę herbaty, a w pół godziny był na mieście, gdzie żona kupowała chleb, on zaś szukał między kramami jakiego odzienia dla siebie. Nagle staje przed nim policjant S., który wyszedł pijany w towarzystwie kilku awanturników. Był między nimi Józef B., który świeżo wyszedł z 8 dniowego aresztu za dawniejsze pobicie tegoż samego Jakóba G. — wskazał policjantowi swego przeciwnika, a pijany, jak się powiedziało, policjant rzucił się na Jakóba i obalił go na ziemię. Ten sam los spotkał żonę Jakóba która na krzyk męża nadbiegła. Drugi jeszcze bardziej pijany policjant przychodzi koledze swemu w sukurs, chwyta kobietę za kołnierz, i opierającą się wlecze po ziemi aż pod urząd gminny. W sieni ciągną ją za nogi, głowa tłucze się po kamieniach, aż skrwawioną w odartem odzieniu zaciągnęli ją na strażnicę. W podobny sposób zawleczono i Jakóba na strażnicę. Tu rozpoczyna się drugi akt: zakuwanie w kajdanki, przyczem wzbraniającego się bito żelazem po piersiach tak, że krew rzuciła się ustami i nosem i dopiero omdlałego zakuto „na krzyż“. Na krzyki i lamenta nadchodzi rewizor policji i zamiast się ulitować nad katowanym, każe mu jeszcze kajdanki króciej ściągnąć, *(krumschliessen)* — poczem własnoręcznie jak kawałek drewna rzuca jego i żonę do aresztu. O g. 8 wieczorem sekretarz gminy każe zdjąć kajdanki, a nazajutrz dochodzi do sądu doniesienie, iż małżonków G. oddaje się sądowi, jego za pijaństwo, ją za opór władzy. Sąd przekonał się o zupełnej niewinności obojga, stwierdził zwłaszcza, iż o przekroczeniu ustawy o pijaństwie ani mowy być nie może — i uwolnił oskarżonych. Jakąż, pytamy satysfakcję otrzymają niewinnie skatowani? Co się stanie ze stróżami bezpieczeństwa, którzy w ten sposób postępują? Kto zna stosunki, wie, że winni dostaną po kilka dni aresztu, ale z pewnością zostaną nadal na swych posadach, aby pełnić dalej urząd stróżów bezpieczeństwa, zakuwając niewinnych w kajdanki i wlokąc ich jak psów po ulicach. Może przecież publiczne odezwanie się pomoże, może znajdzie się władza wyższa, która w to wglądnie. I w tym też celu zająłem wam miejsce opisem faktu, prawdziwie oburzającego.

Leonard Rettel.

Zmarły dnia 21 marca Leonard Rettel urodził się dnia 6 listopada 1811 roku w Podhajcach w Galicji a w dzieciństwie jeszcze wraz z rodzicami przeniósłszy się do Warszawy, przy wrodzonych zdolnościach skończył w bardzo młodym wieku liceum i następnie zapisał się na uniwersytet. Kiedy Piotr Wysocki rozszerzać począł sprzysiężenie wśród akademików, Rettel stał się od razu jednym z najgorliwszych spiskowców i do sprzysiężenia mnóstwo młodzieży wciągnął, a gdy nadeszła noc 29 listopada do Belwederu pospieszył i tu, mimo swoich lat dziewiętnastu, mimo wątłej budowy ciała i nieumiejętności władania bronią, nie poszedł za przykładem tych, którzy prędko plac boju opuścili, ale wytrwał do końca i po wyprawie na pałacyk belwederski wziął udział w walce nocnej po mieście. — Szczegółowo sam wypadki te opisał we „Wstępie do pamiętnika Piotra Wysockiego o powstaniu 29 listopada 1830 r.“ ogłoszonym w „Bibliotece ludowej polskiej“ wydawanej w Paryżu przez p. Wł. Mickiewicza. Więcej jeszcze szczegółów o udziale jego można znaleźć w dziełku Seweryna Goszczyńskiego „Belwederska noc“.

13

PRZEZ ŚLUB KUZYNKI.

(Z pamiętnika dziewczęcia).

(Ciąg dalszy).

Przez całą noc oka nie zmrużyłam, a następny dzień czułam silny ból głowy i zmęczenie. Leżąc na wznak patrzyłam suchem gorącem spojrzeniem w sufit i dziwna rzecz, niczego nie pragnęłam, niczego nie chciałam jak tylko przymknąć oczy na wieki i ulecieć w inny świat, gdzie niema bolów i cierpień. Słyszałam jak Edmund na palcach się skradał do drzwi, z przypartym oddechem, nadsłuchiwał czy czego nie pragnę, kropli wody dla zwilżenia ust, lub przechadzki po wonnym, kwiecistym ogrodzie. Widząc mnie nieruchomą myślał pewnie że śpię, w końcu przyszedł do mnie przybliżył rękę do czoła, z niewymowną trwogą blady i drżący wpatrywał się we mnie.

— Podnieś mi trochę głowę, boli mnie bardzo — szepnęłam.

Podsunął swe ramię, a głowę moją oparł na swej piersi.

Przymknęłam powieki, łzy łagodnie po twarzy mojej spłynęły, on swoją chustką je ocierał, a ja całowałam jego rękę.

Przy nim mi było najlepiej. Siedział przy mnie do obiadu, w końcu ucałowawszy mnie w czoło i ręce, odszedł.

Lepiej mi się zrobiło. Otworzyłam po obiedzie okno i z książką w ręku usiadłam na fotelu. Czytać jednak nie mogłam. Myśli wciąż wybiegały po za ramki drukowanych ćwiartek i wraz z spojrzeniem ulatywały oknem w daleki świat. Zamyślona patrzyłam przed siebie, gdy nagle uczułam silne dotknięcie mego ramienia.

Przestraszona obejrzałam się.

Przedemną stała Fruzia z parasolką i kapeluszem.

— Jak się masz droga, co porabiasz? — zawołała ściskając mnie. — Co tobie, czegoś taka mizerna.

— Ej nic — głowa mnie rano bolała, ale już mi lepiej

— To dobrze, że jesteś sama. Swobodniej pomówimy. Wiesz, żeś mnie zaintrygowała wczoraj. Powiedz dlaczego nie wspominałaś nic o Januszu? — spytała odłożywszy kapelusz i parasolkę na łóżko. Usiadła przy mnie i badawczo wpatrywała się w moją twarz.

— Ależ nie wiedziałam, że to twój znajomy. Daj pokój, nie mów o nim.

— Ale dlaczego, dlaczego. Właśnie, że to ciekawe.

Przecież opowiadałam ci już o nim, to ten sławny bałamut. Czy był u was? — spytała nagle.

— Ale zkądże. Nie mam do tego najmniejszej pretensji — rzekłam obojętnie — ale na twarzy czułam silny rumieniec.

Oczy mojej sąsiadki zamigotały dziwnie — przymrużyła oczy i rzekła z naciskiem.

Mówią, że wkrótce ożeni się ze swoją dulcyneą.

Oczy jej wydały mi się jak wzrok bazyliszka.

— Ale co tobie, tyś taka blada?

— Ależ nic, proszę cię dajże mi pokój z twojemi uwagami — odparłam zniecierpliwiona.

— Oho. Widzę ja, że twoja udana obojętność ma głębsze znaczenie. Zajęłaś się nim — ale to darmo, wyperswaduj sobie, on o tobie ani myśli.

Zdziwiona, przestraszona popatrzyłam na nią, powstałam żywo i odparłam gwałtownie:

— Ale cóż plecież za dziwolągi. Chyba nie wiesz, że jestem narzeczoną Edmunda.

— Edmunda, Edmunda? — ha, ha, ha! — śmiała się Fruzia, a śmiech jej był jakiś złośliwy i zjadliwy.

— On wierzy i ufa tobie — nie wiedząc, że ma tak niebezpiecznego rywala.

— Ależ — rzekłam odwracając twarz od jej kłującego spojrzenia.

— Nie wymawiaj się, nie broń. Już to moim oczom nie ujdzie nic. Znam się na tem — a ty zresztą nie zbyt jesteś zręczną i gdyby ten Edmund nie był tak w tobie zaślepiony!

Jej śmiałość mnie do żywego rozgniewała.

— Cóż tobie zresztą na tem zależy. Zkąd taka gwałtowna opieka — dziwi mnie, że tak zajmujesz się mną, chyba że powodem do tego Edmund — rzekłam złośliwie.

— Tak — przyznaję. Kocham go i wyrwę z twoich zalotnych sideł. Gdybyś go nie kokietowała dawno byłby moim. Postaram się otworzyć mu oczy.

To rzekłszy, powstała i pożegnała się chłodno. *Emela.*

(Dokończenie nastąpi.)

W dalej trwającej wojnie przyjmował udział mniej więcej czynny a jako pamiątka jego męztwa, pozostał mu jeden z sześciu medali udzielanych za waleczność przez naczelnego wodza.

Znalazłszy się na emigracji, do wojaczki już, lubo i do tego się nastręczały sposobności, nie powrócił, ale natomiast rzucił się w wir życia politycznego i nazwisko jego spotykamy pomiędzy pierwszemi na akcie założenia towarzystwa demokratycznego i w działalności towarzystwa tego pióro Rettla ani na chwilę prawie nie odpoczywało.

Kiedy jednakże za wpływem Adama Mickiewicza szerzyć się tu począł coraz wyraźniejszy zwrot ku religijności, Rettel dał się tym prądem pociągnąć i nie wiele już brakło do tego, żeby przywdział na siebie sukienkę zakonną. Pojawienie się wszakże Towiańskiego i wyrabianie się za jego wpływem idei, że kościół katolicki nie zdolnym jest do odrodzenia ludzkości, z powodu hierarchii poświęcającej treść nauki Chrystusa dla form i dla widoków świeckich — Rettel ku kierunkowi temu się przerzucił i aż do śmierci zasadom tym był wierny, a nawet ludzie uczestniczący przy ostatnich jego chwilach, opowiadają, że ciągle tylko o Towiańskim i posłannictwie jego mówił, jakkolwiek głos jego z powodu niejasności i stanu chorobliwego był całkiem do zrozumienia niepodobnym.

Oprócz prac podejmowanych w celach bądź agitacji politycznej, bądź doktrynerskiej, pracował Rettel także w kierunkach czysto literackich, a sił swych w tym względzie począł próbować wcześnie, w wydawanym bowiem przez Gaszyńskiego „Pamiętniku dla płci pięknej“, drukował liczne drobne poezje. Z Paryża pod pseudonimem Jana Zamostowskiego pisywał długi czas korespondencje do *Gazety Warszawskiej*, drukował tam wspomnienia swe o Mickiewiczu i do wydawnictw p. Wł. Mickiewicza dołączał przedmioty przeważnie ze wspomnień swych czerpane. Przedni także znawca języka hiszpańskiego, dokonał kilku z literatury hiszpańskiej przekładów, tudzież umieścił bardzo cenną rozprawę „O literaturze dramatycznej hiszpańskiej“. W pracach towarzystwa historyczno-literackiego brał także czynny udział i do wychodzącego tu przez czas jakiś rocznika pisywał przeważnie nekrologi wybitniejszych rodaków.

Z językiem i literaturą hiszpańską zapoznał się na miejscu, W r. bowiem 1863 wysłany był do Hiszpanji jako ajent rządu narodowego i tam przez lat kilka przebywał.

Zachęcany przez komitet towarzystwa Pomocy Naukowej w Paryżu, wziął Rettel w 1869 roku czynny udział w wykładach przez tenże komitet w sali przy ulicy Cadet urządzanych i napisał studjum, które wyszło nakładem hr. Jana Działyńskiego pod tytułem: „Cyryl i Metody, streszczenie najnowszych poszukiwań — Paryż 1881.“ Nie jest to niezawodnie praca źródłowa, ale w każdym razie nie można jej odmówić krytyczności w ocenianiu dotychczasowych studjów w tym kierunku, a zresztą w języku naszym jest to dzieło najobszerniejsze, jakie się do tego przedmiotu odnosi i zwłaszcza dzisiaj, przy zbliżającej się uroczystości welehradzkiej, na jak największe rozpowszechnienie zasługuje.

Pisał także nieboszczyk artykuły treści politycznej do dzienników francuzkich i najwięcej je pomieszczał w *Le Monde*, gdzie z jednym z redaktorów p. Delouches, był szczerze zaprzyjaźniony. Wierny ten jego przyjaciel na wieść o śmierci starego emigranta, obszerny jego życiorys we wzmiankowanym dzienniku podał.

W późnym już dość wieku ożenił się Rettel z siostrą wielce szanownego w Paryżu lekarza Polaka, dr. Lewenharda i z małżeństwa tego miał dwoje dzieci, które wcale jeszcze nie dorosłe, sierotami pozostawił.

Ostatnim miłym błyskiem w jego życiu było odwiedzenie Galicji w pięćdziesięcioletnią rocznicę listopadowego powstania. Zaproszony przez komitet lwowski, serdecznego w mieście tem doznał przyjęcia, dotarł i do Krakowa, a o gościnności, jaka go w kraju wszędzie spotykała, lubił po powrocie do Paryża bardzo często opowiadać.

Z hygieny pokarmów.

(Dokończenie).

Gdy się mówi o kawie i herbacie, trudno nie wspomnieć o dwóch także rozpowszechnionych napojach; o czekoladzie i kakao.

Jeżeli czekolada rzadko tylko bywa zalecaną jako środek pobudzający i ożywczy, za to kakao ma nader częste zastosowanie.

Kakao są to nasiona drzewa zwanego Theobroma (napój bogów) lub kakaowiec. Rośnie dziko w Meksyku, uprawiane zaś bywa w południowej Azji, na wyspach Filipińskich, Jawie, w Afryce, na wyspach Kanaryjskich. Drzewo wydaje owoce słodko-kwaskowatego smaku, w każdym takim owocu zawiera się do 50 nasion, które po wyschnięciu i obraniu z łupiny stają się masą twardą, kruchą, łamliwą, z tłustawym odbłyskiem.

Najlepsze kakao pochodzi z Venezueli w Meksyku. Są to ziarna duże, ciężkie, brunatne, pomarszczone, pokryte szarym pyłkiem; gorsze gatunki są mniejsze, gładkie, okrągłe lub wąskie pochodzą z Brazylii, z wysp amerykańskich. Smak mają oleisty, lecz niebardzo przyjemny.

Ziarn oczyszczonych z miazgi owoców używano od dawnych czasów za napój, w Ameryce nawet zastępowano niemi pieniądze. Do handlu przygotowują je albo za pomocą fermentacji, albo też susząc je tylko; pierwsze są to gatunki lepsze, ostatnie podrzędniejsze.

W Europie zaczęli kakao używać Hiszpanie w początkach XVI. wieku, w XVII. znano już czekoladę w Anglii, u nas weszła w życie za panowania Sasów.

Produkcja czekolady jest nader prostą. Nasiona kakao prażą, obłuskują ze skóry i w walcach żelaznych lub granitowych rozcierają na masę; do tej dodaje się cukier i substancje wonne, jak balsam peruwiański, wanila, cynamon, goździki, anyż, kwiat pomarańczowy.

Jeżeli użyte do fabrykacji materjały są dobre, to czekolada powinna być jednostajną w całej masie, mieć barwę czerwono-brunatną, smak i zapach przyjemny i w ustach łatwo się rozpływać, niepozostawiając substancji klejowatych lub piaskowatych.

Najważniejszemi częściami składowemi kakao i czekolady są teobromina i tłuszcz kakaowy; ich procent i niesfałszowanie stanowi o dobroci produktu.

W nasionach kakao fałszerstwa nie są zbyt znaczne; polegają one wyłącznie na sfałszowaniu nasion lepszych nasionami gorszemi, zwracać więc tylko należy uwagę na to, aby ziarnka wyglądały jednostajnie i nie były gładkie, ani świecące.

Tarte na proszek łupinki kakao należy zawsze podejrzywać, że są sfałszowane, największym jednak sfałszowaniom podlega przygotowana już czekolada.

Masa czekoladowa jest prawie zawsze sfałszowana prażoną mąką ze zboża lub nasion strączkowych, jak grochu, wyki łubinu, krochmalem, łupinami ziarn kakaowych, żołędziami, chlebem. Po odciągnięciu z ziarn tłuszczu kakaowego, zastępują go pospolicie łojem lub innemi tłuszczami; w celu zaś powiększenia wagi, dodają ziemi, gliny, piasku, gipsu, spatu, cegły, ochry i t. p.

Aby się przekonać o sfałszowaniu czekolady, należy nieco utartej czekolady zagotować z czystą wodą i po ostudzeniu płyn przecedzić. Jeżeli płyn przesącza się prędko, jest klarowny, przyjemny w smaku, to czekolada jest mniej więcej czystą; jeżeli zaś jest mętny, kleisty, ciągnący się, trudno i powoli przeciekający przez cedzidło, czekolada jest sfałszowana mąką i tym podobnemi substancjami.

Obecność ziemi, piasku, gliny, łatwo poznać, gdy zagotujemy czekoladę z trzema częściami wody. Jeżeli czekolada jest czystą, płyn powinien być klarowny, osad mieć delikatny i posiadać barwę jednostajną; gdy zaś osad jest różnobarwny, można twierdzić z pewnością, że są tam mineralne domieszki.

Najlepszą wskazówką przy fałszowaniu czekolady jest jodyna; ta odwar czystej czekolady farbuje na kolor fioletowy, czekoladę zaś fałszowaną na kolor niebieski.

Sfałszowanie tłuszczu kakaowego w czekoladzie łojem już trudniej jest wyśledzić; w każdym razie, gdy część sproszkowanej [illegible] szamy z dwiema częściami eteru, a płyn po chwili będzie mętny i białawy, można sądzić stanowczo, że w czekoladzie mamy łój lub inne tłuszcze.

Badanie wartości tłuszczowej nie jest tu obojętne, gdyż procent tłuszczu w czekoladzie stanowi prawie jej połowę lub więcej.

Zresztą tylko mikroskop lub analiza chemiczna zdolne są wykryć jakościowo i ilościowo sfałszowania tak niezbędnych produktów. A są to rzeczy tak obojętne, jak się z pozoru wydaje gdyż nieraz szklanka herbaty wypita z potrzeby, filiżanka kawy podana najżyczliwszą ręką, czekoladowy cukierek, może się stać i st[ać] się nieraz powodem ciężkiej choroby, której najsumienniejszy lekarz dobadać się nie mógł, a nawet wskazaniem tak niewinnych jak kawa lub herbata środków, potęgował ją aż do tej granicy, gdzie umiejętność ludzka jest bezsilną, a wiedza słabą zupełnie, gdzie człowiek przypomnieć sobie musi owe słowa: Proch jesteś i w proch się obrócisz.

Dr...

KRONIKA

Proces o rektyfikację honoru, przeprowadzony dnia 31go z. m. przed trybunałem lwowskim, wypadł dla naszego redaktora pomyślnie. *Kurjer Lw.* dowiedziawszy się, że pewne indywiduum nazwiskiem Ludwik Korybut Jakubowski, były cukiernik w Przemyślu, udaje weterana z r. 1831, bez żadnego upoważnienia, trudni się po Lwowie zbieraniem składek „na weteranów“, i w tym celu do mnóstwa osób chodzi z książką kolektorską, n[a] której nalepiony jest list p. Konopki, prezesa komitetu weteranów w Krakowie, ostrzegł z. r. dwukrotnie publiczność przed tym wyzyskiwaczem, który zresztą zaniechawszy swego fachu cukierniczego, zajmuje się fachowo pokątnem pisarstwem, stręczeniem itp.

Ludwik Korybut Jakubowski wytoczył p. Rewakowiczowi akt oskarżenia o obrazę czci i przeszkodę w zarobkowaniu. Rozprawa wykazała zupełną prawdziwość zarzutów. Mianowicie w książce kolektorskiej, skonfiskowanej Jakubowskiemu przez policję, znaleziono list śp. Horocha i p. Konopki, który odmawia mu uznania jego weterańtwa i odsyła do komitetu lwowskiego, przed którym Jakubowski z obawy przed stanowczem zdemaskowaniem, bał się jawić, i przedstawił tylko podrobione świadectwo nieboszczyka Strzembosza, naturalnie bez skutku. Jedyny świadek oskarżyciela p. Gędzierski, który miał z nim kolegować podczas kampanji r. 1831 w Kielcach, z początku wprawdzie usiłował twierdzić, że go tam spotkał, ale wzięty na konfesatę ścisłą przez radców Simonowicza i Dnniewicza, przyznał w końcu, że sobie „nie przypomina“. Natomiast świadkowie Adolf Stronner i dr. Marjan Krówczyński potwierdzili, że Jakubowski wyłudzał, bądź usiłował wyłudzić od nich datki pieniężne „na weteranów“, a sekretarz księżnej Leonowej Sapieżyny p. Jan Rudowski zeznał, że mając do czynienia z jego natrętectwem, spowodował z. r. przez dwóch rzeczywistych weteranów egzamin Jakubowskiego, i ci panowie, znający doskonale kampanję r. 1831 w Radomskiem, orzekli, iż Jakubowski podszywa się pod tytuł weterana całkiem fałszywie. Raz nawet korzystał on z przypadkowego dawnego listu księcia Adama Sapiehy, pisanego w interesie prywatnym, aby od księżnej Sapieżyny wyłudzić pieniądze.

Mimo takich dowodów, Jakubowski nie chciał odstąpić od oskarżenia, i domagał się „rektyfikacji swojego honoru!“

Po obronie ze strony dra Tadeusza Szydłowskiego, zastępcy Rewakowicza, ława przysięgłych wydała weredykt jednogłośnie uniewinniający.

Na weteranów z r. 1831 w miesiącu marcu złożono w komitecie krakowskim 406 złr. 65 ct. Rozchodu ogółem było tam w marcu 801 złr. 79 ct.

Przy nadchodzących świętach Wielkanocnych komitet w imieniu swojem i weteranów wojsk polskich składa staropolskim zwyczajem życzenia z wdzięcznych serc pochodzące: świąt wesołych czcigodnym rodakom, polecając się nadal ich pamięci, albowiem niejeden z tych weteranów dzieląc się opłatkiem na święta Bożego Narodzenia, dzielił się z nędzą i niedolą, mimo tak podeszłego wieku, a teraz w tem samem znajduje się położeniu smutnem na święta Wielkanocne przy podziale święconem jajkiem!

Ksaw. Konopka.

W seminar[illegible] odśpiewają klerycy [illegible]

przewodnictwem p. D. Czypczara w Wielki Piątek o godzinie 4tej po południu psalmy: Bortniańskiego „Błahoobraznyj Josyf" (A-mol); Ławrowskiego „Nas rady" (C dur); Hajdna „Amiń hłaholu tebi"; (C-moll); Ławrowskiego „Iskupył ny jesy" (A-dur); Bortniańskiego „Da mołczyt", koncert na 2 męskie chóry (H-moll); Gesser-Rutkowskiego *a)* „Nas rady" (C-moll), *b)* „Iskupył ny jesy" (B-dur), *c)* „Użas bi" (Es-dur); Bortniańskiego „Błahoobraznyj Josyf" (A-moll).

Odznaczenie. Grzegorz Roszkiewicz, służący oficerski z 10 pułku piechoty, za uratowanie tonącego z narażeniem własnego życia, otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Wściekły pies pojawił się we wtorek na cytadeli i pokąsał kilku żołnierzy. Z powodu szerzącej się w tamtej dzielnicy wścieklizny, straż wojskowa otrzymała rozkaz strzelania pojawiających się na cytadeli psów.

Stypendjum z fundacji Ludwiki Niezabitowskiej, 210 złr., otrzymał Józef Roman Krobicki, uczeń II. klasy gimnazjalnej we Lwowie.

Do sklepu towarzystwa spożywczego we Lwowie włamali się onegdajszej nocy złodzieje i rozbiwszy kasę zabrali 300 gld. gotówką.

Dla ubogich otrzymaliśmy od p. Kopeckiego, urzędnika Banku hipotecznego, pięć guld. i rozdzieliliśmy je po równej części dla dwóch biednych rodzin rzemieślników.

Owacja dla p. Jareckiego. Wczoraj podczas benefisu Henryka Jareckiego podano temuż z parterowej loży, zajętej przez reprezentację tutejszego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" olbrzymi wieniec laurowy, 6 bukietów i dyplom na członka honorowego.

Po pierwszym akcie cały personal operowy zgromadził się na scenę i ztamtąd artyści i wielbiciele kapelmistrza zasłużonego, któremu wystawienie „Konrada Walenroda" wiele zawdzięcza, obrzucono wińcaami. — Orkiestra grała intradę.

Pojedynek na pistolety, o którym donieśliśmy onegdaj, narobił kłopotów pojedynkarzom. Jeden z nich prosi nas o napisanie sprostowania, że panowie ci wcale się na serjo nie strzelali — tylko ot tak na żart. *Sit sibi!*

Smutne prądy. Każdy naród ma o tyle rację bytu i może się spodziewać przyszłości — o ile w nim poczucie cnoty obywatelskiej nie wygasło. Niedobremi są przeto objawy — jeżeli w łonie narodu u pewnych warstw to poczucie stygnąć poczyna, wygasać — a przeklęci ci, którzy to bezpośrednio lub pośrednio powodują.

Do tych rozmyślań dały nam powód objawy w tym kierunku z dni ostatnich.

Zmarli dwaj patrjoci ś. p. Tomasz Rayski i Władysław Niegolewski — obaj zasłużeni czynnie sprawie ojczystej — a zasłużeni tem bardziej, że w usługach dla tej sprawy nieśli życie w ofierze.

Gdyby należeli do innego narodu — można być pewnym — że wszystkie warstwy onegoż odczuliby głęboko ich stratę — i ubiegałyby się o prześcignienie wołanin czci ich pamięci — i hołdu ich ideom i czynom.

A u nas?

U nas inaczej!!!

Wydział gremium adwokatów — którego ś. p. Tomasz Rayski był chlubą — uznał na sprzeciwiający się wniosek jednego członka — do ocenienia zasług zmarłego pod każdym względem niedorosłego — za niestosowne uczcić pamięć i zasługi jego mową nad grobem — jak to Rada miejska w uznaniu godnem poczucia obowiązku dla swego byłego kolegi uczyniła — ale poprzestał jedynie na oficjalnem ofiarowaniu wieńca żałobnego — jakby li dla tego, iż mu to uczynić wypadało dla zmarłego kolegi.

Zaś co do uczczenia zasług ś. p. Władysława Niegolewskiego tego niezmordowanego szermierza o nasze prawa narodowe wobec zjadliwego pangermanizmu — niechaj posłuży za ocenę tkwiącej u nas cnoty obywatelskiej fakt, że na nabożeństwie żałobnem za spokój duszy jego w kościele OO. Dominikanów odprawionem — była obecną tylko bardzo mała garstka wiernych — a brakowało ogółu — a między tym brakiem błyszczała nasza młodzież.

Bieduy narodzie! jakie dziwne prądy poczynają w twojem łonie nurtować!!!

Wieczorek muzykalny 28. b. m. w kasynie miejskiem udał się znakomicie. Kierownictwo objął pan Marjan Signio. Szczególnie podobała się gra panny Bieleckiej, uczennicy pana Signio, która wykonała Rubinsteina „Tarantelę" [illegible] zbierały też chóry, męski i damski, jakoteż panowie Signio i Wollman. Panny Eder i Pawlików, odśpiewały znakomicie duet z opery „Gioconda", a p. Fiszer jak zwykle serdecznie ubawił publiczność przedstawieniem niezrównanej babci Perlmutter i deklamacją Beranżerowskiego wiersza.

Wspólnemi siłami. Przed kilku dniami donieśliśmy, że grono obywatelek powiatu lwowskiego powzięło zamiar urządzenia we Lwowie wielkiego sklepu spożywczego, do którego produkta mają być nadsyłane siłami zbiorowemi. Dziś dowiadujemy się że komitet składający się z kilku pań, zwoła we Lwowie zaraz po świętach zgromadzenie.

Wyrok na oficerów. Z powodu znanego zamachu feldfebla Łopatyńskiego, wdrożone zostało jak wiadomo, w sądzie wojskowym dochodzenie przeciw komendantowi 100 pułku piechoty, pułkownikowi Adolfowi Sedlmayerowi, majorowi Karolowi Schwarzowi i kapitanowi Juljuszowi Kreipnerowi. Wojskowy sąd w Ołomuńcu wydał wyrok skazujący wszystkich trzech na pozbawienie stopni wojskowych; w drodze łaski przyznano im tylko zwykłą pensję. Wyrok na pułkownika Sedlmayera, znanego z surowości, zapadł przeważnie z przyczyny, iż nie ujął natychmiast Łopatyńskiego, skoro ten do niego strzelił, lecz uciekł przez kilka pokoi. Przyczyna zasądzenia majora Schwarca i kapitana Kreipnera nie jest znana.

Z Sambora donoszą nam, że onegdaj w lokalu menaży oficerów tamtejszego garnizonu, miało miejsce zajście, które, jak zwykle zajścia tego rodzaju, zakończyło się pojedynkiem. Stronami wojującemi był porucznik Z. i adjutant pułkowy. Rezultat tego turnieju wypadł nader fatalnie. Porucznik Z. poniósł prócz znacznego skaleczenia na głowie, także stratę kawałka ucha, zaś adjutant śmiertelnie został raniony.

Tragiczny wypadek, osnuty na skazaniu księdza na karę hańbiącą za czyn, którego nie był sprawcą, lecz którego nie mógł wyjaśnić jako wtajemniczony w rzecz na spowiedzi, był opowiadany przez pisarzy naszych, oczywiście z pewnemi powieściowemi dodatkami. Otóż okazuje się, że był to wypadek zupełnie prawdziwy i że stał się zaraz na początku rządów ks. biskupa Kaspra Borowskiego, djecezją łucko-żytomierską, to jest prawie przed czterdziestu laty. *Przegląd katolicki*, drukujący obecnie bardzo obszerny i gruntowny żywot ks. Borowskiego, zmarłego niedawno na stanowisku biskupa płockiego, tak podaje ten szczegół: „Zaraz w pierwszym roku swych rządów, musiał biskup wziąć udział w zdarzeniu, które jego serce pasterskie nad wszelki wyraz boleśnie zraniło. We wsi kościelnej Oratowie na Ukrainie, znaleziono na probostwie zabitego miejscowego ekonoma, a fuzję położoną w kościele na ołtarzu. Policja rozpoczęła surowe śledztwo, a gdy na żaden ślad winowajcy trafić nie mogła, aresztowała proboszcza Kobyłowicza. Był to kapłan cichy i w całej okolicy znany z życia świątobliwego. Badany krótko odpowiadał, że ekonoma nie zabił, a o mordercy wiedzieć nie może. Sąd wydał wyrok na pozbawienie go wszelkich praw i zesłanie do kopalni w Syberji. Przytem żądano od biskupa, aby go pozbawił godności kapłańskiej. Ks. Kobyłowicz badany przez swego pasterza, powtarzał tylko to, co zeznał w sądzie. Biskup mający najlepsze przekonanie o obwinionym, bronił go o ile mógł, ale odczytawszy akta śledcze i niemogąc przeniknąć serca ludzkiego, przystąpił według przepisów pontyfikału do tej najboleśniejszej ceremonji; poczem wywieziono ks. Kobyłowicza na miejsce przeznaczenia, gdzie przebył lat dwadzieścia. Tymczasem organista dopiero na śmiertelnej pościeli wyznał publicznie, że nie proboszcz ale on zamordował owego ekonoma, a dla zrzucenia z siebie zarzutu, wyspowiadał się z tego nazajutrz rano przed proboszczem, i tym sposobem zamknął usta pieczęcią sakramentalnej tajemnicy. Spisano z tego zeznania protokół. Sąd odwołał swój wyrok, lecz ks. Kobyłowicz już nie wrócił, bo właśnie w tym czasie poszedł po nagrodę do Tego, któremu tak wiernie służył. Istotny też sprawca zbrodni stanął przed sądem, gdzie już nie według aktów, lecz według sumienia osądzony został. Dowiedziawszy się o tem biskup, miał tę pociechę, iż w liczbie podwładnego mu duchowieństwa, liczył kapłana, który dla zachowania tajemnicy spowiedzi, z taką rezygnacją poszedł na męczeństwo.

W Paryżu, w pałacu przemysłowym, odbędzie się w czasie od 23 lipca do 23 listopada 1885 r. W[illegible] „Exposition du Travail" pod protektoratem francuskich ministrów handlu, oświaty i robót publicznych.

Wystawa ta obejmywać będzie oprócz osobnej sekcji, mającej na celu przedstawienie środków pomocniczych, używanych przy nauce przemysłowej i kupieckiej, jako też przedmiotów sporządzonych w odnośnych zakładach, — także wszystkie ważniejsze przemysły (53 klas w VIII grupach), szczególnie maszyny i narzędzia, używane przy fabrykacji.

Komisja wystawowa zamierza również zwrócić szczególną swoją uwagę na grupę II, obejmującą mechanikę, maszyny i narzędzia, a specjalnie maszyny dla drobnego przemysłu, przystępnemi uczynić publiczności.

Wystawa jest międzynarodową, a zgłoszenia na nią przyjmuje do dnia 31go marca r. b. administracja wystawy 31 Boulevard Bonne Nouvelle w Paryżu.

Regulamin wystawy przejrzeć mogą interesowani w biurze Izby handlowej i przemysłowej, a bliższych informacyj zasięgnąć u p. Wiktora Popp, (dyrektora Compagnies des horloges et forces pneumatiques w Paryżu, rue St. Anne nr. 7) komisarza dla 8 i 9 klasy, grupy II. Lwów dnia 24 marca 1885. Z biura Izby handlowej i przemysłowej. Prezydent *E. Simon*, m. p. Sekretarz *M. Bodyński*, m. p., radca cesarski.

Obserwatorjum podwodne. W celu umożliwienia poznania świata żyjącego w głębiach wód, zbudował p. M. Tosseli niedawno balon, nazwany przez wynalazcę jak wyżej. Balon ten zbudowany został w celu przedstawienia go na wystawie międzynarodowej w Nicei. Wykonany ze stali i bronzu, może wytrzymać ciśnienie wody w głębokości 120 metrów. Wysokość jego dosięga 8 metrów, cały zaś balon podzielony jest na trzy przedziały. Górny przedział służy inżynierowi, który kieruje balonem, i udziela pasażerom potrzebnych objaśnień co do głębokości i t. p., oraz zwraca uwagę ich na cuda morskie. Drugi przedział, środkowy, urządzony jest z największą elegancją i wygodą i może pomieścić ośmiu pasażerów. Podłoga i ściany przedziału tego wykonane są częścią ze szkła, tak, że pasażerowie jak najdogodniej oglądać mogą dno morskie ze znajdującemi się na niem kamieniami, rybami, roślinami itd. Aby rozproszyć ciemności głębin, balon opatrzony jest światłem elektrycznem, a prócz tego połączony jest telefonem z towarzyszącym mu parowcem. W dolnym przedziale mieści się maszyna tak urządzona, że inżynier może dowolnie balon podnosić lub spuszczać. Balon Tosseli'ego odda z pewnością niemałe usługi nauce.

Projekt pomnika dla A. Mickiewicza nagrodzony przez sąd konkursowy pomysłu pana Dykasa, a obok niego pomnik Bethowena w Wiednin, dłuta prof. Zumbuscha, który pan Dykas naśladować miał, wykonując własny projekt, wystawiła w zestawieniu obok siebie księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie. Liczna publiczność przypatruje się temu kartonowi. Na wystawie w Krakowie budza wesołość dwa obrazki znanego malarza karykaturzysty pana Kruszewskiego, przedstawiające epizod z obrad sądu konkursowego i przyszłość nagrodzonego projektu.

Księżniczka Augusta Montlear, właścicielka Izdebnika, zmarła 30. b. m. we wsi Krzyszkowice. Była ona wnuką Franciszki Krasińskiej poślubionej królewiczowi saskiemu. Matka zmarłej księżniczki, wdowa po księciu Carignan uratowana z pamiętnego pożaru podczas balu u ks. Schwarzenberga w Paryżu w r. 1812 przez lekarza Montléar — w dowód wdzięczności oddała mu następnie rękę. Napoleon zaś mianował go księciem. Z pierwszego małżeństwa księżny Carignan syn Karol Albert wstąpił na tron piemoncki i był dziadem obecnie panującego króla Humberta — siostra zaś poślubiona arcyksięciu Rajnerowi — była matką arcyksiążąt Leopolda i Rajnera. Siostra i ciotka królów i arcyksiążąt księżniczka Montlear osiadła w swych dobrach w Galicji, skazawszy się na dobrowolne ubóstwo. Słynęła ze swej oryginalności, oraz z wielu uczynków miłosierdzia. Widywano ją w Krakowie jak przejeżdżała na wozie, w ubraniu najbardziej zaniedbanem, ale za to rozdającą wiele między ubogich, zwłaszcza biednych studentów. Mimo zupełnego odsunięcia się od świata — oddania się zajęciom gospodarczym, zachowała umysł żywy, serce pamiętne i wdzięczne otrzymanych dowodów przyjaźni. Wiedziona tem szlachetnem uczuciem za życia przekazała dobra Myślenice wdowie po śp. księciu Jerzym Lubomirskim, który przed wielu laty otaczał ją w ciężkich przejściach swoją opieką.

Czas pisze dnia 31. b. m.: Wczoraj księżna Lubomirska otrzymała telegram o nagłym zgonie księżniczki Montlear, dziś krążą po mieście pogłoski, jakoby była zamordowaną.

Oficer austrjacki Roettger, który aresztowany został w Moguncji, równocześnie z aresztowaniem barona Potier w Wiedniu, przewieziony został do Lipska.

Aresztowania oficerów. W Flensburgu, w Szlezwigu, aresztowano niedawno temu, porucznika pruskiego W. pod zarzutem, iż sprzedawał rosyjskiemu rządowi plany niemieckich fortyfikacyj. Sprawa ta, według pewnej wersji, stoi w związku z aresztowaniem kapitana Potier w Wiedniu. Potier rzeczywiście ma być niewinnym, obstaje jednak przytem, żeby w jego własnym interesie proces przeprowadzono.

Rozruchy robotnicze. W Bielefeld, w Westfalji, właściciele fabryki pod firmą Koch i Spółka, zażądali od robotników, żeby sami kupowali sobie narzędzia fabryczne. W skutek tego z 210 robotników, 150 zastanowiło pracę. Firma Koch i Spółka sprowadziła robotników z Wilhelmsdorf, co tak oburzyło strejkujących, że otoczywszy fabrykę, zaczęli ją bombardować kamieniami. Sprowadzone wojsko zaatakowało robotników bagnetami i zraniło z nich kilkunastu. Na drugi dzień przybył prezydent regencji z Minden i ogłosił stan oblężenia.

Balony w Afryce. Rząd włoski zamówił dla ekspedycji afrykańskiej, dwa balony do żeglugi powietrznej.

Szczęśliwy Bismark otrzymuje na swe urodziny podarki z całego państwa. Z Miesbach przysłano mu do Schoenhausen buhajka i 5 cieląt. Z palatynatu bawarskiego serwis szklanny na piwo, ogromnej wartości. Miasto Monachjum wysłało serwis stołowy. Z Würzburga otrzymał kanclerz 25 butelek wina z r. 1868, a z nad Renu kompletną kolekcję win reńskich.

Raport policyjny. Skradziono p. Antonji L. pod l. 6, ul. Ossolińskich szkatułkę hebanową bronzem okutą z listami i flakonik w formie dzbanuszka z perfumą. Panu Michałowi P. srebrny zegarek ankier kryty z srebrnym łańcuszkiem.

Zgubiono kwit pensyjny p. Nothling, i okulary bez futeralika.

Znaleziono pamiątkowy bronzowy medal z wystawy botanicznej w Paryżu z r. 1855 i metalowy wisiorek od zegarka z odciskiem wizerunku św. Grzegorza na koniu, nowe okulary niklowe w nowym czarnym futerale.

Złapano młodego lisa z łańcuszkiem na szyi i takowego ulokowano u p. Jakóba Komożyńskiego pod l. 20 ul. Halicka.

Zakwestjonowano srebrny pamiątkowy medal z napisem „Staatspreis für landwirthschaftliche Verdienste“, a po drugiej stronie z wizerunkiem cesarza, tudzież 6cio strzałowy rewolwer Lefancheux, znaczony fabryczną stampilją A. F. i liczbą 137142, tudzież całówkę kościaną, elegancką na zawiaskach w czworo do składania.

Teatr, literatura i sztuka

„Hrabia starosta“, wyborne studjum społeczne w formie powieściowej W. hr. Łosia, wyszło właśnie w drugiem wydaniu nakładem Gebethnera i Wolfa w Warszawie. Rzecz osnuta na kanwie stosunków galicyjskich, w dwóch tomach roztacza bardzo trafny i wierny ich obraz, zwłaszcza grasującego w sferach tak zw. arystokratycznych obłędu robienia karjery.

Czwarty dzień aukcji zbiorów Makarta był bardzo ożywiony. W dniu tym sprzedawano kostjumy, których artysta miał, jak wiadomo podostatkiem. Niektóre z nich płacono wysoko, a mianowicie za damski kostjum renesansowy z czarnego aksamitu w deseń z prawdziwemi hiszpańskiemi koronkami zapłacono 450, za inny ze złotego i srebrnego brokatu, również ozdobiony koronkami 410. Licytacja przyniosła w pierwszych 4 dniach 90.000 złr. W piątym dniu nastąpi sprzedaż gobelinów i dywanów.

Mierzwiński jak donoszą z Berlina, po ostatnim koncercie swoim na dworze berlińskim, otrzymał od cesarza niemieckiego tytuł królewskiego nadwornego „śpiewaka“. Śpiewak nasz z Wiednia, gdzie rozpoczyna w wielkanocną niedzielę swoje występy, udaje się na kilka przedstawień do Pesztu.

Wiadomości polityczne

Lwów 1 kwietnia. Ustawa krajowa o wydobywaniu nafty i wosku ziemnego otrzymawszy sankcję, w życie wchodzi z dniem ogłoszenia w dzienniku ustaw krajowych, gdyż osobny termin odmienny nie został w tekscie ustawy wyznaczony. Ogłoszenie ustawy w dzienniku ustaw, więc i jej wejście w życie nastąpić może dopiero wtedy, gdy poczynione zostaną potrzebne wstępne zarządzenia, mianowicie gdy odpowiednio zorganizowaną zostanie służba górnicza i inspekcja kopalniana w Borysławiu. Co do służby górniczej jest zamiar utworzenia nowego urzędu górniczego (okręgowego) w Drohobyczu z zakresem działania obejmującym powiaty polityczne: Lisko, Turka, Stryj, Dolina, Drohobycz, Staremiasto, Sambor, Dobromil, Rudki, Mościska, Przemyśl, Jarosław, Cieszanów i Jaworów. Lwowski okręgowy urząd górniczy zostałby w takim razie może do Stanisławowa przeniesiony, aby był bliższym terenowi naftowemu w Słobodzie rungurskiej, t. j. głównemu punktowi swojego pola działania. Krakowski urząd okręgowy pozostałby nadal w tem samem miejscu i miałby ten sam zakres terytorjalny. Co do przekształcenia inspekcji kopalnianej w Borysławiu muszą być dopiero przeprowadzone rokowania i narady. Inspekcja ta bowiem powstała w ten sposób, że gminy około Borysławia położone połączyły się w grupę interesentów i przekazały swoje agendy policyjne inspekcji. Ponieważ nowa ustawa przekazuje policję górniczą organom górniczym, przeto zachodzi teraz kwestja, czy inspekcja ma być zatrzymana dla reszty czynności policyjnych, które w tym zakątku kraju, tej Pensylwanii galicyjskiej, są i rozliczne i skomplikowane.

Uchwała sejmowa żądająca przyspieszenia zakładania ksiąg gruntowych została przez ministerstwo sprawiedliwości o tyle uwzględnioną, o ile środki finansowe na to pozwalają. Uchwała sejmowa zapadła wskutek petycji z powiatu Tureckiego wniesionej, gdzie prawie nie zakładano dotąd ksiąg gruntowych. Powiat sądowy turecki i boryński zyskają też najwięcej na przyspieszonem zakładaniu ksiąg. Ministerstwo musi jednak przedewszystkiem uwzględniać okolice, gdzie są tereny naftowe. Wymaga tego interes przemysłu naftowego. W całej Galicji w r. b. powstać mają księgi gruntowe dla 407 gmin katastralnych.

Warszawa 30. marca. Główny naczelnik kraju, jenerał adjutant Hurko, w dniu wczorajszym powrócił z Petersburga do Warszawy.

Wiedeń 1. kwietnia. W sobotę sprawiła sobie połączona lewica bankiet pożegnalny w *Grand Hotel*, na którym Plener i Herbst toastowali na jedność Niemców austrjackich, ale pisma centralistyczne ani słowem niewspomniały o tej uczcie z tego powodu, że redaktorów niezaproszono wcale mimo to, że wszystkie organa lewicy przemawiają zawsze za łącznością prasy z reprezentacją.

Komisja Izby panów obradować będzie dopiero po świętach nad koleją północną. Mówią, że referat w tej sprawie oddano hr. Kuefsteinowi.

Według *Pol. Corr.* strejk bułgarskiego kleru jest załatwiony, a 5 przewódzców jego stanie przed sądem. Minister spraw wewnętrznych wysłał w tej sprawie okólniki do prefektów i metropolitów, polecając w pierwszych wspomagać kler w uzyskaniu stanowiska odpowiedniego ich godności i powołaniu, i wzywając drugich do wpływania na kler, który się stał ofiarą politycznych agitacyj.

Berlin 1 kwietnia. Na dzisiejsze imieniny Bismarka przybył cesarz z książętami dynastji osobiście z gratulacjami, i ks. Bismarkowi wręczył złotą koronę książęcą. Wczoraj wieczór odbył się pochód stowarzyszeń weteranów wojskowych i korowód pochodniowy według programu z całą świetnością. Korowód trwał pięć kwadransów i przez cały ten czas cesarz stał w oknie, a tłumy z zapałem go witały.

Berlin 1 kwietnia. Dzienniki tutejsze biadają nad śmiercią hr. Orłowa, który był przyjacielem Bismarka, a będąc w Paryżu pracował mimo nieprzyjaznego usposobienia Gorczakowa nad utrzymaniem przyjaznych stosunków Rosji z Niemcami.

Paryż 31 marca. Dzienn[illegible] [illegible] [illegible]e

pod Langson wojska francuskie zupełnie otoczone zostały, ponieważ wyczerpała się amunicja zupełnie, i bagnetem musiały sobie drogę torować. Więcej niż czwarta część wojska poległa na placu boju.

Izba przyjęła jednogłośnie żądanie 50-[illegible] nowego kredytu na wyprawę tonkińską, zastrzegając sobie zawotowanie dalszych kredytów [illegible] utworzeniu się gabinetu.

Senat przyjął bez rozpraw zawotowane p[illegible] Izbę 50 milionów franków kredytu.

Depesza z Hanoi do *Temps* donosi, że bryg[a]da Negriera, garnizonująca w Langson, była zmuszoną z powodu trudności zaopatrywania się cofnąć się do Thamoi i Dongson, które to pozycje mają zapewnione dobre approwiantowanie. Usposobienie wojska wyborne, ale wzmocnienie go posiłkami jest naglące potrzebnem, aby zapobiedz intrygom dworu w Hue.

Rozkazy zostały wydane do natychmiastowego wysłania 8 tysięcy piechoty, 6 bateryj artylerji i 1 szwadronu spahisów do Tonkinu. Utworzenie oddzielnego 50-tysięcznego korpusu armji zawisłem jest od zawotowania kredytu przez Izbę. Kompania *Transatlantique* ofiarowuje się 10 tysięcy ludzi w ciągu 35 dni przewieźć. Ładowanie okrętów przewozowych ma nastąpić od 4 do 9 kwietnia.

Londyn 1 kwietnia. Mahdi kazał stracić Sladina beja za to, że podczas oblężenia Chartumu korespondował z Gordonem.

Londyn 1 kwietnia. Z Rawalyindi donoszą: Przybył tu emir afgański, tudzież księstwo Connaught. Emira odprowadzono w świetnym pochodzie wojskowym do rezydencji wicekróla Indyj, gdzie go wicekról przyjmował.

Londyn 1 kwietnia. W Izbie posłów oświadczył Hartington, że dyskusja nad rokowaniami z Moskwą jest na teraz niepożądaną. Wojskowe przygotowania Anglii nie są jeszcze pogróżką dla Moskwy. Nieostrożne powiedzenia mogłyby łatwo mylnie być tłumaczonemi i zakwestjonować pokojowe załatwienie sprawy, które obecnie ma szanse. Zjazd emira afgańskiego z wicekrólem Dufferinem obejmuje także dokładne określenie istniejącego układu z emirem. — Izba posłów została odroczoną do dnia 9. b. m.

Londyn 31 marca. Jenerał Wolseley zosta[ł] powołany do Londynu.

Petersburg 31 marca. Pomimo odpowiedzi na notę angielską, niecałkiem zadawalniającej, są tutaj w sferach rządowych przekonani, że ona nie przeszkadza pokojowemu załatwieniu trudności, i nie życzą sobie zerwania.

Jako następcę ks. Orłowa w Berlinie wymieniają Nelidowa ambasadora w Stambule.

Rzym 1. kwietnia. Trybunał kasacyjny odrzucił pretensję spadkobierców Piusa IX, którzy żądali od państwa 18 milionów lirów, jako kwoty przyznanej w liście cywilnej za okres lat 5.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 1 kwietnia. Dowiaduję się z najlepszego źródła, że wszelkie pogłoski o terminie poświątecznego zwołania Rady państwa są **bezzasadno**. Rada ministrów nie powzięła o tem **żadnej** jeszcze decyzji.

Praga 1 kwietnia. Przywiezione dziś w nocy zwłoki arcybiskupa Schwarzenberga zostały dziś zrana pogrzebane przy udziale tłumów ludności. W pogrzebie uczestniczyli nuncjusz Vanutelli, arcybiskup Eder, wszyscy biskupi Czech, marszałek krajowy Karol Auersperg, namiestnik Kraus, tudzież reprezentanci stowarzyszeń obu narodów.

Paryż 1 kwietnia. Freycinet doznaje wielkich trudności w zformowaniu nowego gabinetu, nie-ma bowiem widoków poparcia ze strony większości Izby.

Berlin 1 kwietnia. Bismarkowi oddano dziś majątek rodziny Schönhausen, wolny od wszelkich długów. Dług hipoteczny w kwocie 350.000 gld. ciążący na nim, umorzono w ostatniej chwili dalszą subskrypcją.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wiedeń, 30go marca. (Oryginalne sprawozdanie *Kurjera Lwowskiego*). Piąta wystawa bydła opasowego, świń i [illegible] [illegible]asowych i maszyn rolniczych [illegible] [illegible]jedeński[illegible] [illegible]ow [illegible]rzystwo

rolnicze, otwartą została 27go z. m., a wczoraj po zwiedzeniu jej przez cesarza, zamkniętą została. Odbyła się na targowicy w St. Marx w nowo urządzonym budynku komunalnym dla bydła opasowego. Wypadła świetnie pod względem jakości bydła doborowego towaru i ilości właścicieli mniejszych posiadłości (chłopów), zaś w porównaniu do zeszłorocznej wystawy wypadła mniej dobrze, nie tak ...e bowiem została obesłaną. Z naszego stanowiska zasługuje to na uwagę, iż bydło nie było tak jak na zeszłorocznej wystawie przetuczone, a jest to lepiej, gdyż koszt na przetuczenie nigdy się nie opłaci. Z Galicji wysłano tylko woły, uczynili to pp. Regenstreif i Goldfeld z Tyśmienicy; wysłali oni 4 woły, które pod każdym względem należały do okazów pierwszorzędnych, co też jury uwzględniając, przyznała wystawcom medal złoty. W jury byli z Polaków z grona towarzystwa gospodarczego pp. Jan Breier i Adam Konopka, i przydzieleni do działu dla premjowania owiec pp. Żurowski i Czecz.

Towarzystwo gospodarcze zrobiło bardzo dobrze, że wysłało tych delegatów, gdyż bez nich całkiem słusznie zasłużone nagrody dla pp. Regenstreifa i Goldfelda nie dałyby się osiągnąć, ponieważ każda z prowincyj ma swoich reprezentantów opiekujących się interesami dotyczącemi kraju. Wypływa ztąd nauka praktyczna dla Galicji, że przy tylu do dyspozycji będących nagrodach honorowych i pieniężnych, zasługuje wystawa ta na większe uwzględnienie i liczniejsze obesłanie, gdyż rzeźnicy wiedeńscy reflektują głównie na towar znajdujący się na wystawie bydła opasowego, a przy tak wielkiem zainteresowaniu się wystawą, bardzo łatwe porozumienie pomiędzy producentem-hodowcą z jednej, a odbiorcą z drugiej strony, co przy innych sposobnościach nie łatwo da się osiągnąć.

Smutnem jest, że kraj tak „wyłącznie rolniczy“ jak Galicja był tak mało reprezentowany i coraz więcej da się wypierać bydłu pochodzącemu z innych prowincyj (wyższa i niższa Austrja), nie posiadających warunków tak korzystnych, jak Galicja. Nie mając zamiaru wymieniać wszystkich nagród, wspominam tylko, że pierwszą nagrodę cesarską (serwis srebrny), otrzymał za bardzo piękną kolekcję p. Emanuel Proskowetz z Morawy.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem we Lwowie. Stan z dniem 31. marca 1885. Asygnaty, czeki, wkładki złr. 1,049.657 ct. 06 (w porównaniu z 28. lutego 1885 więcej 114,831.40). Emisje *a)* 4½% listy zastawne złr. 1,087.600, *b)* 5% obligacje komunalne I. Em. złr. 753.900. **Razem** złr. 1,841.500 (w porównaniu z 28. lutego 1885, więcej o złr. 231.300.)

Przyjechali do Lwowa d. 1. kwietnia 1885.

Hotel ŻORŻA. Z. Cieszkowski z Krakowa, E. Kurowski z Brzeżan, A. Kornak z Gdańska.

Hotel LANGA. M. Ślusarski z Doliny, A. Małecki z Stryja, D. Günsberg z Chmiela, J. Prock z Linuau.

Hotel EUROPEJSKI. W. Zagórski z Popielnik, A. Głogowski z Bojaniec, M. Neufeld z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. J. Zaleski z Brzeżan, B. Skibniewski z Balic, K. Potworowski z Chorostkowa.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Lwów, z Izby handlowej 1. kwietnia 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	265 —	268 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	228 75	232 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	233 —	238 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „	91 40	92 70
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ los 41	88 40	89 40
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 41 l.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a.	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 10 prct.	98 75	99 75
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2½% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 60	102 75
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 83
Dukat cesarski	5 76	5 86
Napoleondor	9 78	9 88
Półimperiał	10 10	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 25	1 27
100 marek niemieckich	60 30	61 20

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wieden dnia 1. kwietnia 1885 (godz. 1 m50. po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	41 —	44—
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	306 50	305 —
Akcje Anglobanku na 120 zł.	103 —	103 —
Unionbank na 100 zł.	71 40	71 30
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	265 75	265 50
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	136 50	137 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	184 50	186 25
Akcje kolei państwowej	305 —	305 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	230 —	229 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	175 —	174 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 50	128 —
Obligacje węg. w złocie	107 50	109 —
Akcje kolei węg. zachodniej	175 75	176 —
Cisańskie losy	118 25	119 25
Bank dla krajów koron.	102 60	104 —
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	97 60	98 15
Akcje Bankvereinn na 100 zł.	103 —	106 40
Rosyjski rubel papierowy	1 26 ¼	126 75
Losy premjowe węg. na 100 zł.	118 50	119 25
Usposobienie: spokojne.		
Wiedeń d. 1. kwietnia 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	300 90	297 30
Akcje kolei Karola Ludwika	266 25	264 75
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	— —	—
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc	—	—
Napoleondory	9 80	9 82
Usposobienie: ospałe.		
Berlin, d. 1. kwietnia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty		—

Telegramy targowe z dnia 1 kwietnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 26 75—27· złr. *Peszt:* Pszenica za 100 kilo 8.56—53·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 165·25 m., żyto — m., okowita 42·25 m.. olej rzepakowy 48.25 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 47·25 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 1. kwietnia: 13·25 do 13.50. Brema 7.15 do —.— Hamburg: 7.20 na luty 7·10. — na listopad marzec 7.65. Antwerpja: na luty 17·⅞. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja 7·¾.—.

Numera pojedyncze *Kurjera Lwowskiego* sprzedają się codziennie w Administracji po 6 ct. Zarazem oznajmiamy, że zakaz c. k. Władzy, sprzedawania pojedynczych numerów *Kurjera* po trafikach i składach tytoniu, nie został dotychczas cofniętym.

ED. GEBHARDT

we Lwowie, plac Marjacki l. 7,

poleca w wielkim doborze i najtańszych cenach: **Serwisy stołowe** z porcelany i szkła w 40 przeszło najmodniejszych deseniach i fasonach. **Naczynie kuchenne i wyroby z drzewa,** oraz komisowy skład **srebra chińskiego i Alpaki.**

Ocet winny, Oliwa prowanc., Musztarda franc. i kremska.

Handel towarów korzennych i delikatesów

IGNACEGO CZAPOROWSKIEGO

ulica Jagiellońska l. 15 we Lwowie,

poleca na Święta:

Wszystkie kolonialne towary w zakres ten wchodzące, w najlepszych gatunkach, i po najumiarkowańszych cenach, jako to:

Cukier, Kawę, Herbatę, Rodzynki, Migdały, Daktele, Figi sułt., Cykatę, Orzechy, Czekoladę i inne łakocie. Rum prawdziwy bremski i krajowy, na flaszki i litry; Rozolisy, Likiery zagraniczne i krajowe, z fabryki hr. Drohojowskiego: Ratafia, Dereniówka. Żytnia i inne smaki. **Likwor prawdziwy gdański** i z innych fabryk. **Rozolisy. WINA** austrjackie, węgierskie, francuskie, reńskie i t. d.

Piwa wystałe butelkowe, porter angielski, czarny „Bok", pilzneńskie, ołomunieckie i lwowskie.

OTRZYMAŁEM

świeży transport szynek wędzonych i innych wędlin,

za których dobroć ręczę.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności

Zostaję z poważaniem

IG. CZAPOROWSKI.

Pokój do śniadań. Pokój do śniadań.

Bryndza, Powidła, Masło deserowe i kuchenne.

Śledzie, Kawior Astrachański i różne Marynaty.

Sprzedaż Mąki parowej, drożdży i innych wiktuałów.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, że sprowadziłam tak z zagranicy jako też z kraju kapelusze damskie na każdą porę roku, tak wykończone, jakoteż tylko fasony tychże, zapewniając. że wykonane z najlepszych i wyborowych materjałów są jednak po cenach ile możności najniższych. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy poleca się uniżenie i nadal z wysokim szacunkiem.

Teofila Zielińska

właścicielka fabryki sztucznych kwiatów we Lwowie ulica Akademicka (32) l. 5.

Na Święta

ceny WIN znacznie zniżone zostały w handlu

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, róg Chorążczyzny.

Wina stołowe austrjackie i węgierskie dobre od 45 ct flaszka.

Zieleniaki od 60 ct. flaszka i wyżej.

Cenniki na żądanie gratis.

Każde wino przed kupieniem można gratis próbować z wyjątkiem szampanu. (170]

Smarowidło

do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla LOKOMOBIL, młocarni ręcznych TARTAKÓW, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,

Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH, oraz

handel materjałów.

AL. SOLECKI

przedtem

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Kawy wypróbowanej dobroci, w następujących gatunkach w 5-cio kilogr. woreczkach franco do każdej stacji pocztowej w kraju, za nadesłaniem należytości lub zaliczką.

4³/₄ kl.	Ceylon gruboziarn. najprzedniejszej	zł. 9·88.
4³/₄ „	„ „ wybornej	„ 9·50:
4³/₄ „	„ „ bardzo dobrej	„ 9·03.
4³/₄ „	„ perłowej najpiękniejszej	„ 9·88.
4³/₄ „	Cuba gruboziarnistej najlepszej	„ 8·55.
4³/₄ „	Costarica aromatycznej	„ 7·60
4³/₄ „	Jawy złotej grubej najprzedniejszej	„ 9·88.
4³/₄ „	Moki arabskiej bardzo silnej	„ 9·03.
4³/₄ „	Guatemali z przyjemnym smakiem	„ 6·65.
4³/₄ „	Campinas dobrej silnej	„ 6·08.
4³/₄ „	Capitania dobrej	„ 5·70.
4³/₄ „	Rio średniej	„ 5·70.

Jak również wszelkie inne towary kolonialne najumiarkowańszych cenach stałych.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY

pod warunkami najprzystępniejszemi.

(34) ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1. kwietnia otworzyłem handel towarów korzennych, herbaty, win, rumu i delikatesów oraz wiktuałów pod firmą:

ANDRZEJ LANGNER

we Lwowie, w rynku l. 9.

WINA sprowadziłem w najlepszych gatunkach, austrjackie, węgierskie i zagraniczne.

Skład herbaty znajduje się w oddzielnym lokalu, aby tym sposobem ochronić ją od wyziewów i zapachów innych towarów.

RUM prawdziwy bremski. COGNAC i likiery francuskie.

ROZOLISY Łańcuckie z fabryki hrabiego Potockiego.

Smalec, słonina, masło kuchenne i deserowe, wędliny oraz wiktuały, mąka sucha z młyna hrabiego Pinińskiego z Grzymałowa, w cenie niższej niż w wszystkich składach mącznych, krupy we wszystkich gatunkach.

Codziennie otrzymuję świeże drożdże.

W połowie kwietnia otrzymam świeży transport

Wód Mineralnych.

Za opakowanie na prowincję nic nie liczę.

Z pełnym szacunkiem

Andrzej Langner.

UWIADOMIENIE!

Aby niebezpieczne przeprowadzenie moich **starych win** o ile możności zmniejszyć, sprzedawać takowe będę a mianowicie:

Wina Szamorodner (Tokajskie) Niższowęgierskie (znakomitsze jak austryjackie) Karlowickie i Villanyer czerwone (pierwsze bardzo stare i znakomite). Wina francuskie czerwone, Reńskie i Mosel, Madeira, Port, Sherry, Malaga, Cyper, greckie wina słodkie, Cognac najprzedniejszy i przedni, niemniej i wszelkie **towary kolonialne po bardzo zniżonych cenach,** o czem łaskawie przekonać się proszę, zwłaszcza że li tylko **wina naturalne** sprowadzam.

Z poważaniem

O. T. WINCKLER.

w domu Narodnym.

Drobne ogłoszenia

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane" liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Doniesienia rozmaite.

Pań, panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. 6 parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion" odpowiedź natychmiast. (207)

Wysprzedaż korali i biżuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (204)

Kasjer lub kasjerka z kaucją 500 do 800 zł. potrzebną jest zaraz do handlu. Bliższa wiadomość ul. Skarbkowska l. 37 na dole Leon Bielewicz; od 1 do 2 w południe porozumieć się można. (281)

Na cytrze na fortepjanie i śpiewu udziela nauk Emil Kalinowski (Łyczaków l. 7). Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry i struny poleca najtaniej. Ograne instrumenta kupuje, pożycza i mienia za nowe. Tamże skład fortepianów. (316]

Fortepiany nowe z pierwszorzędnych fabryk jak: **Bösendorfera, Ehrbara, Schweighofera, Streichera, Kapsa, Chytraczka, Hamburgera, Hofbauera, Raddy. Wirtha** itp. najnowszych konstrukcji nabyć można po cenach najumiarkowańszych, również i nieco przegrane w cenie 280 do 340 złr. jakteż i pianina w składzie **Julii Balko Mussil** istniejącym od lat 40 **we Lwowie** przy ul. Karola Ludwika l. 7. Paki ze srubami na fortepiany od 4 do 6,

Kasy ognotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane. sprzedaję najtaniej. Simon Degen ul. Wałowa l. 19. (467]

Gruntownie szybko, bez przerwy zatrudnienia pod dyskrecją leczy wszelkie choroby syfilityczne mężczyzn kobiet specjalista lekarz chorób syflitycznych dr. J. Kurpiel ul. Wałowa l. 3. (20]

Młody człowiek liczący lat 24, który służył wojskowo jako podoficer rachunkowy, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z odbytej praktyki w zawodzie leśnictwa poszukuje posady od 1 maja br. w krajn lub zagranicą, a mianowicie jako rachmistrz, kontrolor lub leśniczy. Przesłanie ofert proszę pod adresem: „Szukający" w Mielnicy poste restante. [332)

Bona polka, w średnim wieku, znająca język francuski, znajdzie umieszczenie na wsi do jednej dziewczynki. Wiadomość u p. Noskowskiej ul. Zielona l. 16. (330)

Poszukiwany jest lekki powozik pół kryty, przejeżdżony lecz w dobrym stanie, albo odkryta dorożka. Zgłoszenia adresować A. B. Rudenko, poczta Łopatyn. (310)

Zginął z domu liczba 6 ulica Jagiellońska mops mięszany suczka jasno żółta bez marki opodatkowana nr. 227 nazywa się Bebe. Znalazca dostanie sowitą nagrodę. Zgłosić się 3 piętro. (329)

Pasiecznik zarazem chmielarz, któryby się także zajął sadem potrzebny jest na folwark Hupało w powiecie Buczackim zgłoszenia adresować: Zarząd gospodarski w Ossowcach. poczta w miejscu. (331)

Agent zdolny, tęgi w piorze i bardzo dobrze ze stosunkami we Lwowie obznajomiony, znajdzie natychmiast umieszczenie w biurze wywiadowczem J. Polińskiego we Lwowie. (334)

Lodownie na piwo (Eiskeler) spiżarki do przechowania potraw i napojów, przybory straży ogniowej poleca fabryka F. Łazarskiego w Tarnowie; cenniki na żądanie franco. (309)

Mieszkania i sklepy.

2, 3, 5, 8, pokoi z przynależytościami; pokój kawalerski przy ul. Kraszewskiego l 23, i 25. (323)

W śródmieściu 2 duże pokoje frontowe z balkonem na I. piętrze obszerną kuchnią strychem piwnicą od 1 maja do wynajęcia. Wiadomość ul. Skarbkowska l. 3 biuro Kozłowskiego. (335)

W odnowionej kamienicy przy ul. Zygmuntowskiej l. 12 następujące pomieszkania: na dole: 3 pokoje z kuchnią, 3 pokoje (salon) nyża i kuchnia; na I. piętrze 4 pokoje (salon) nyża i kuchnia; na II. piętrze: 3 pokoje z kuchnią 3 pokoje (salnyża i on) kuchnia do wynajęcia. (247)

Mieszkanie na lato parterowe, suche, z prześlicznym widokiem na ogród i miasto, 3 lub 4 pokoje z kuchnią i osobnym ogródkiem jest od Maja na kilka miesięcy do najęcia. Bliższa wiadomość w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego rynek. (336)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."